

# Brak nam uczciwej dyskusji o islamie

7 października 2022

Przedstawiamy wywiad z Sarah Haider, dyrektorką organizacji Ex-Muslims of North America, działającej na rzecz muzułmańskich apostatów.

**– Czy możesz opowiedzieć, jak wyglądała twoja droga od wyznawania wiary islamskiej do jej porzucenia?**

– Podobnie jak w przypadku większości ludzi, którzy dokonują apostazji, wszystko zaczęło się jeszcze zanim stałam się tego świadoma. Zaczęłam wątpić w niektóre aspekty wiary, lecz myślałam, że to naturalny proces poznawania własnej religii. Winą za brak zrozumienia obarczałam sposób, w jaki nauczano mnie islamu. Uważałam, że do jego właściwego zrozumienia wystarczą lepsi nauczyciele i lepsze książki. W tym sensie nie wiedziałam, że znajduję się już na ścieżce do porzucenia wiary. Byłam pewna, że zmierzam do jej lepszego zrozumienia. Wtedy jednak na własną rękę sięgnęłam do tekstów. Przeczytałam Koran i Hadisy. Dokonując samodzielnej oceny zdałam sobie sprawę, że nie jest to religia, za jaką ją do tamtej pory uważałam. Wiele rzeczy nie pasowało do tego, czego mnie uczono. A uczono mnie, że jest to religia promująca chociażby prawa kobiet, że jest dla nich bardziej korzystna niż jakakolwiek inna wiara.

**– Oczywiście. Ten pogląd jest obecny w artykułach publikowanych na portalach takich jak Huffingtonpost.com czy Mic.com [dziennikarz nawiązuje tu m.in. do artykułu Jima Garrisona pt. „Mahomet był feministą” – przyp. red.]**

– Z podobnym punktem widzenia można spotkać się wszędzie, jeśli dorastasz w kulturze islamu, otrzymasz go od muzułmanów. Masz rację, „Huffington Post” i wiele innych mediów lewicowych powie ci to samo. Tak więc uwierzyłam. Ignorowałam każdego,

kto wywodził się z prawicy, ponieważ nie opowiadałam się za tą stroną polityczną i myślałam, że wszyscy jej reprezentanci, są rasistami i promują nietolerancję. Dlatego też nie traktowałam ich krytyki poważnie. Wszyscy, których opinia była dla mnie ważna, mówili mi, że islam jest wspaniałą, humanitarną religią. Kiedy jednak się temu przyjrzałam, stało się jasne, że tak nie jest.

**– Jakie momenty w tym procesie były dla ciebie kluczowe?**

– Od czasu, gdy naprawdę zaczęłam zadawać sobie pytania, moim głównym celem było uzyskanie odpowiedzi, czy religia jest moralna. Proces ten trwał bardzo krótko. Kiedy przyjrzałam się jej krytycznie, potrzebowałam zaledwie kilku miesięcy, żeby ją porzucić. Pamiętam moment, w którym jeden z moich przyjaciół ateistów pokazał mi kilka naprawdę strasznych wersetów Koranu. Kazał mi je przeczytać i powiedział: „Wytłumacz mi to”. Wtedy myślałam, że jego zachowanie było wstrętne i że źle coś zrozumiał, pozbawiając fragmenty kontekstu. Kiedy jednak przyjrzałam się tym wersetom i poznałam kontekst, stały się jeszcze gorsze, mniej humanitarne i jeszcze mniej zrozumiałe. Kwestia odejścia nie pozostawiała już żadnych wątpliwości.

**– W lewicowych kręgach zachodniego świata każdą krytykę islamu określa się mianem „islamofobii” – odrzucanej przez narrację tub informacyjnych, takich jak „Huffington Post”, „Salon” czy „The Daily Show”. Jaki twoim zdaniem jest najlepszy sposób dyskusowania na ten temat i jak najlepiej zastosować odpowiedni krytycyzm?**

– Dobre pytanie. Nie wiem, czy można na nie odpowiedzieć jednoznacznie. Nie jestem pewna, kto powinien zdefiniować, co w tym przypadku oznacza słowo „odpowiedni”. Jeśli chodzi o przedstawicieli lewicy, nie zaakceptują oni żadnych negatywnych wypowiedzi na temat islamu, jakkolwiek szczegółowe i dobrze poparte badaniami by one nie były. Ludzie często zadają mi to pytanie. Nie przychodzi mi na myśl żaden krytyk islamu, któremu udałoby się uciec od etykiety „islamofoba”

przez pewną część społeczeństwa.

– Wystarczy spojrzeć na decyzję amerykańskiej organizacji Southern Poverty Law Center w sprawie Maajida Nawaaza oraz Ayaan Hirsi Ali...[organizacja wydała obszerny przewodnik dla dziennikarzy, w którym umieściła listę osób – uznanych za problematycznych ekstremistów, z którymi nie należy kontaktować się w sprawie tematyki islamskiej. Na listę trafili m.in Nawaaz i Hirsi Ali – przyp. red.]

– Dokładnie. Dlatego oceniam muzułmanów na podstawie tych samych standardów, co kogokolwiek innego. W wielu przypadkach są to standardy potępiające muzułmanów. Wystarczy się przyjrzeć, jak praktykują swoją religię na całym świecie, żeby przekonać się, że są mniej tolerancyjni, mniej akceptują mniejszości religijne, są większymi mizoginami i homofobami.

– Jednym z najbardziej rozczarowujących zjawisk, jakie zaobserwowałem w świecie zachodnim jest fakt, że ludzie uważający się za „liberałów” chowają głowę w piasek, kiedy przychodzi do dyskusji na temat łamania praw człowieka w krajach islamskich. Nie są w stanie wznieść się ponad pogląd, zgodnie z którym „krytykowanie osób ciemnoskórych jest rasistowskie”. Według mnie takie podejście stworzyło próżnię, w której pojawiło się miejsce dla przedstawicieli skrajnej prawicy, którzy przejęli kontrolę nad dyskursem, robiąc to często w sposób pełen nietolerancji. Jak można sprawić, żeby rozmowy na ten temat nie były aż takim tabu?

– Kiedy zaczęłam się przyglądać się problematyce dyskusji o islamie, zauważyłam, że trudno wykroczyć poza podejście, zgodnie z którym krytyka ciemnoskórych jest z założenia rasistowska. Ludzie łatwo przyklejają etykietkę „rasisty” lub promują opinię, że każdy, kto ma kontrowersyjne poglądy, jest pełen nienawiści. To szerszy problem istniejący w obrębie naszej kultury – wykorzystujemy poczucie wstydu w społeczeństwie jako mechanizm kontroli wypowiedzi. Znacząca grupa ludzi ma negatywne odczucia wobec „religii pokoju” i nie

ma możliwości zmierzenia się z tym tematem w „miłym i wykształconym społeczeństwie”. Najgorsze jest to, że ci, którzy są najbardziej współczujący i wrażliwi na szczegóły, czyli liberałowie, są skutecznie uciszani oskarżeniami o nietolerancję i „islamofobię”. Nie chcą, żeby z ich powodu sytuacja stała się niebezpieczna dla muzułmanów, więc trzymają się z daleka. Tymczasem to właśnie ich głos jest najbardziej potrzebny i nie powinni oni milczeć. Ludzie rzeczywiście nietolerancyjni i tak będą mówić co chcą, ponieważ negatywne etykiety nie odstrasza ich w takim stopniu, jak pełnych współczucia liberałów. Mamy więc dwie strony: ludzi faktycznie nietolerancyjnych oraz muzułmanów, którzy są skrajnie podzieleni w swoich poglądach. Między obiema grupami nie ma praktycznie żadnego dialogu.

**– Czym zajmuje się organizacja Ex-Muslims of North America, jakie są jej cele?**

– Na początku naszym celem było zbudowanie społeczności byłych muzułmanów i jest to wciąż główny cel. Jak z pewnością wiesz, apostatom ciężko jest otwarcie mówić o swoim braku wiary. Muszą stawiać czoła społecznej stygmatyzacji ze strony przyjaciół, rodziny i szerszej społeczności. Wielu z nich to również imigranci, więc trudno im się dopasować do amerykańskiej kultury. Porzucając religię pozbywasz się nie tylko samej wiary, ale także, w pewnym stopniu, swojej tożsamości kulturowej. Chcieliśmy złagodzić to poczucie utraty, więc zdecydowaliśmy się na osobiste spotkania mające na celu rozwijanie wspólnoty. Zanim ktoś się u nas pojawi, sprawdzamy go, żeby chronić prywatność i zapewnić anonimowość. Celem jest wsparcie grupy, której członkowie mogą czuć się komfortowo i być sobą. Od kiedy zaczęliśmy pracę coraz więcej ludzi ujawnia się i otwarcie mówi o apostazji. Ostatnio zaczęliśmy tworzyć nagrania wideo z udziałem osób chcących otwarcie opowiedzieć o swojej apostazji i podzielić się doświadczeniami.

**– Jak twoim zdaniem powinna wyglądać dyskusja na temat islamu**

**w Stanach Zjednoczonych i w świecie zachodnim, na przykład za pięć lat?**

– Idealnym rozwiązaniem byłoby porzucenie pomysłu, że wszystkie religie są dokładnie takie same i mają taki sam wpływ na ludzi. Wydaje się to czymś zupełnie podstawowym, jednak w wielu liberalnych kręgach taki pogląd wciąż pokutuje, choć prawda wydaje się tak oczywista. Jasne jest, że religie mają różny wpływ na ludzi, wywołują różne konsekwencje i uczą różnych spojrzeń na świat. Od tego przynajmniej powinniśmy zacząć i temu stawić czoła. Jeśli to się uda, pojawi się furtka dla bardziej uczciwego dyskursu. Niestety nie doszliśmy jeszcze do tego punktu, nie podchodzimy do tematu islamu w sposób uczciwy.

Z Sarah Haider rozmawiał Malhar Mali

Tłumaczenie: Bohun

Źródło zagraniczne: [Areomagazine.com](http://Areomagazine.com)

Źródło polskie: [Euroislam.pl](http://Euroislam.pl)